Rok II. Kraków, Niedziela dnia 20. października 1912 r. Nr. 42.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POSWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 K
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h.. zaś 1 centimetr kwadr.

Sejmowa reforma wyborcza.

Pertraktacye dotychczasowe posunęły sprawę znacznie naprzód, utknęły jednak w ostatniej chwili do tego stopnia, że do jej ostatecznego załatwienia jeszcze daleko. Według wiadomości prywatnych Rusini zgodziliby się obecnie na 28 proc. ogólnej liczby mandatów; ponieważ stronnictwa polskie ofiarują im 26·4 proc. odpowiednio do cyfry ludności ruskiej i jej siły podatkowej, rozchodzi się zatem jeszcze tylko o 1·6 proc., czyli dokładnie o 3 całych i 1/3 posła, a zatem o drobnostkę, która Rusinów ze względu na olbrzymie stosunkowo zwiększenie ich siły w przyszłym Sejmie zachęcić powinna do zredukowania zbyt wygórowanych żądań.

Po pokonaniu trudności co do rozdziału mandatów między ludność polską i ruską, pozostanie jeszcze do załatwienia cały szereg drobnych na pozór, lecz niezmiernie ważnych szczegółów; posłowie polscy dołożyć winni wszelkich starań, aby żadna warstwa narodu pokrzywdzoną nie została.

Statystyka wykazuje, że w r. 1910 mieszkało:

w Galicyi zachodniej:

rz. katolików	2,381.943	(88·55 %)
gr. „	86.540	(3·22 %)
żydów	213.173	(7·93 %)
innych	8.198	(0·30 %)

zaś w Galicyi wschodniej:

rz. katolików	1,349.626	(25·29 %)
gr. „	3,293.073	(61·72 %)
żydów	668.722	(12·35 %)
innych	34.400	(0·64 %)

razem w całej Galicyi:

rz. katolików	3,731.560	(46·60 %)
gr. „	3,379.613	(42·11 %)
żydów	871.895	(10·86 %)
innych	42.598	(0·53 %)

cały kraj liczył więc **8,025.675** mieszkańców, z tego:

Polaków	4,672.500	(58·55 %)
Rusinów	3,208.092	(40·20 %)
Niemców	90.114	(1·13 %)
innych narod.	9.771	(0·12 %)

Z ogólnej liczby ludności mieszkało w r. 1910:

we Lwowie	206.113	(2·5 %)
w Krakowie	151.886	(1·9 %)
w 30 miastach większych	572.819	(7·1 %)
w 139 „ mniejszych	664.210	(8·3 %)
w gminach wiejskich	6,4[illegible].647	(80·2 %)

zaś według wyznań było:

	rz.-kat.	gr.-kat.	żydów
w Krakowie	77·6 %	1.1 %	21·3 %
we Lwowie	51·2 %	19·1 %	27 8 %
w 11 miastach Galicyi zachododniej	66·3 %	1·4 %	31·2 %
w 56 miasteczkach Galicyi zachodniej	68·5 %	0·6 %	30·6 %
w 19 miastach Galicyi wschodniej	35·5 %	24·8 %	38·5 %
w 83 miasteczkach Galicyi wschodniej	26·2 %	31·3 %	42·0 %

Suma opłacanych bezpośrednio podatków rządowych wynosiła w r. 1910 w kuryi:

wielkiej własnosei	4.368.621 kor.	(12·7 %)
miejskiej	15,417.362 „	(44·9 %)
gmin wiejskich	14,559·778 „	(42·4 %)

w kuryi wiejskiej wynoszą podatki:

Polaków	8,770.628 kor.	(60·2 %)
Rusinów	5,789.150 „	(39·8 %)

natomiast w kuryi miejskiej płacą Rusini z ogólnej sumy 15,417.362 koron zaledwie 400.122 koron (2·6% podatków.

Biorąc za podstawę procentową cyfrę ludności i opłacanych przez każdą kuryę podatków otrzymalibyśmy z przecięcia liczbę procentową mandatów, jakaby się każdej kuryi słusznie należała i tak:

Wielka własność	(03+12·7) : 2 = 07·35 %
miasta	(20+45·0) : 2 = 32·50 %
kurya wiejska	(80+42·4) : 2 = 61·20 %

Według tego otrzymałaby

wielka własność	15 mandatów
miasto	65 „
gminy wiejskie	132 „

Teraźniejsze stosunki polityczne w kraju tak się jednak ułożyły, że w ten sposób sprawiedliwie obliczonej liczby mandatów poselskich dla miast i dla kuryi wiejskiej uzyskać nie można, gdyż według dotychczasowego wyniku obrad otrzymać mają:

wiryliści	mandatów	17
wielka własność	„	44
kurya miejska	„	10
powsz. kurya miejs.	„	36
Izby handl. i rękodz.	„	7
gminy wiejskie mandatów		98

Szczupłe ramy naszego pisma nie wystarczają nam na szczegółowe omówienie błędów, jakieśmy w tym projekcie zauważyli, konstatujemy jednak przedewszystkiem, że najbardziej, bo o 30 przeszło mandatów uszczuplono prawa ludności wiejskiej, pod względem narodowym najpewniejszej; autorowie i zwolennicy reformy wyborczej liczyć się winni z faktem, że wielka własność przechodzi szybko w posiadanie osób z zagranicy do nas po skarby mineralne i t. p. przybywających; że kurczy się nietylko drogą parcelacyi, lecz także przez sprzedaż ludziom, na sprawy narodowe obojętnym. Podobne niebezpieczeństwo zagraża naszym miastom, gdzie z jednej strony agitacya syonistyczna a z drugiej stony napływ obcych przemysłowców kupców i bankierów przeważyć może szalę na naszą niekorzyść.

Najważniejszą i najruchliwszą a z patryotyzmu i gotowości do pracy narodowej od wieków znaną ludność rękodzielniczą zepchnęli autorowie projektów Sejmowej Reformy wyborczej do roli ostatniego kopciuszka. Na 1 posła przypadało według dotychczasowej przestarzałej ordynacyi wyborczej do Sej-

mu w kuryi miejskiej 2264 wyborców według nowej ordynacyi każde 1500 wyborców wybierać będzie jednego posła, ale dla 40.250 samodzielnych rękodzielników — prawo głosowania posiadających — jedni projektodawcy nie żądali żadnych mandatów, inni zaledwie dwóchby tylko z całego kraju do Sejmu dopuścić chcieli.

W chwili, gdy się rzuca hasła demokratyczne, gdy się mówi o podniesieniu przemysłu i rękodzieł, gdy się nie bez przyczyny zachęca do szerzenia polskiego chrakteru miast naszych, takiej krzywdy rękodzielnikom wyrządzać nie wolno.; 9 mandatów, których rękodzielnicy żądają stanowi **minimum**, mamy też nadzieję, że żądanie to tak Sejm jak i sejmowa Komisya dla ref. wyb. w całości uwzględni.

W społeczeństwie naszem schorzałem wskutek niezgody, rozbitem na kilkadziesiąt stronnictw i partyi wzajemnie z sobą walczących, unikać się powinno jak najstaranniej wszelkich zarządzeń, któreby się do waśnienia ludności przyczynić mogły; łączenie żywiołów mających sprzeczne interesa stanowe w jedną kuryę, uważamy za kardynalny błąd i zwracamy się do pp. posłów sejmowych, aby utworzywszy zamiast powszechnej kuryi, miejską kuryę robotniczą inne mandaty miejskie rozdzielili według ogólnych zawodów i przyczynili się w ten sposób do usunięcia wielu powodów niezgody.

Czas jeszcze, można i potrzeba uzupełnić projekt sejmowej ordynacyi wyborczej — sianie ziarna niezgody to broń rządów zaborczych. Polacy tej broni na zgubę swych rodaków używać nie powinni.

Budowa domu rękodzielniczego w Krakowie.

W celu powzięcia uchwał w sprawie oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych i murarskich odbyło się we środę dnia 16 października w sali Izby rękodzielniczej na Kotłowem posiedzenie pełnego Komitetu budowy Domu rękodzielniczego.

Jak już z poprzednich komunikatów dziennikarskich wiadomo, na roboty te rozpisano przetarg publiczny, ogłoszono we wszystkich pismach miejscowych, prócz tego rozesłano osobne zawiadomienie do wielu pp. architektów, budowniczych i majstrów murarskich. Termin do wnoszenia ofert wyznaczono na 10 października do godz. 12 w południe.

Po informacye i do przejrzenia warunków budowy zgłaszało się kilka osób, wpłynęła jednak tylko jedna oferta pp. R. Bandurskiego i W. Miarczyńskiego. Ściślejszy komitet miał w obec tego trudne zadanie do spełnienia, gdyż rozchodziło się o postawienie ważnych wniosków co do przedsiębiorstwa wielkiej budowy. Postarał się tedy o dokładne zbadanie oferty pod względem merytorycznym i cyfrowym oraz o zasięgnięcie opinii fachowców.

Te informacye i daty przedłożono dnia 16 t. m. pełnemu Komitetowi budowy, który po wyczerpującej dyskusyi nabrał przekonania, że wobec znacznego potanienia materyałów budowlanych, gdy dalsza zniżka cen tych materyałów jest już prawie zupełnie wykluczona, bezwłoczne rozpoczęcie robót zapewni funduszowi budowy znaczne korzyści, bo wydatki zmniejszą się o kilkadziesiąt tysięcy koron, że oferta od sumy kosztorysowej o 72.000 koron niższa jest korzystną, a oferująca firma z rzetelności i uzdolnienia znana na zaufanie w zupełności zasługuje, wreszcie stwierdzono, że w postępowaniu ofertowem opartem na „Regulatywie dostaw i robót dla miasta Krakowa" uczyniono zadość wszelkim wymogom.

Na tej też podstawie uchwalono oddać roboty ziemne i muraskie wraz z wyprawą ścian pp. architektom R. Bandurskiemu i W. Miarczyńskiemu za cenę 246.000 koron.

Szkolne Kasy oszczędności.

Sprawa kas oszczędności uczniowskich, na którą i w Galicyi zwrócono baczniejszą uwagę, — weszła na nowe tory.

W porozumieniu ze Związkiem Gal. Kas oszczędności podjęło się tego obowiązku Polskie Tow. Kredytowe Nauczycieli szkół wyższych i zwróciło się o poparcie tej akcyi do Rady Szkolnej krajowej. Nasza magistratura szkolna poparła tę zapoczątkowaną przez Towarzystwo pracę bardzo gorąco i wydała obecnie okólnik do wszystkich zakładów średnich w kraju, by przy zakładaniu szkolnych kas oszczędności odnosiły się zawsze do Centrali Kas Polskiego Tow. Kred. Nauczycieli Szkół wyższych i urządzały je według zatwierdzonego przez Radę szkolną projektu organizacyjnego.

Wedle projektu każdy zakład średni stanowi zamkniętą w sobie autonomiczną instytucyę, pozostającą pod zarządem kierownika klasy, przeważną jednak część pracy, a więc zbieranie wkładek i zapisywanie w niektóre książki, zostaje oddane uczniom, która to czynność wyrabia w nich poczucie odpowiedzialności. Pieniądze zebrane przez skarbników odbiera codziennie kierownik klasy i składa na wspólną książeczkę wkładkową.

W ten sposób zorganizowane, będą Kasy te, prócz zwykłego swego zadania ekonomicznego, zaprawiania młodzieży do szczędzenia, miały także wielkie znaczenie, jako środek pedagogiczny i wychowawczy.

Przez wprzągnięcie młodzieży do współpracy wyrobi się w niej zrozumienie potrzeby systematyczności i poszanowania pracy i porządku, wyrobi w niej poczucie odpowiedzialności, a wreszcie, co jest niewątpliwie bardzo ważne, cała młodzież złoży się na dobrowolny fundusz zapomogowy, z którego niejeden biedak będzie korzystał w chorobie czy też w innych trudnych okolicznościach.

Polskie Tow. Kred. Nauczycieli szkół wyższych podejmuje też tę pracę świadome tego, że bierze na swe barki obowiązek doprowadzenia tej akcyi do należytego rozwoju, ale liczy na to, że na apel o pomoc w tej pracy odpowiedzą profesorowie w całym kraju.

Prowadzenie tych kas zostało obecnie nadzwyczaj uproszczone, spodziewać się zatem należy, że w ciągu roku nie będzie w kraju ani jednego zakładu naukowego, któryby nie posiadał takiej kasy uczniowskiej.

Parcelacya w Królestwie.

W sprawie szerzącej się parcelacyi w Królestwie, tak pisze warszawski korespondent Dziennika Poznańskiego.

W Królestwie Polskiem dwór i plebania były i są słońcem, od którego ożywcze promienie szły na chaty chłopskie. Tu niema szkół, tu pochód oświaty tamowany jest na każdym kroku. Dwór i plebania jedyną tworzy ostoję i jeżeli n. p. objawia się bądź co bądź pewien postęp w sposobie uprawy ziemi, to tylko dlatego, że mieszkaniec tego dworu zachęcał swoim przykładem, a mieszkaniec plebanii dopomagał namową i wskazówkami.

Dziś dworów ubywa z każdym rokiem tyle, że groźne staje widmo i na usta ciśnie się pytanie: Co będzie dalej? Oto cyfry wymownejsze: jeszcze przed laty dwudziestu potężna instytucya finansowa, jaką jest Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, li-czyło z górą 13.000 członków, przed 10 laty było tych członków zaledwie 10.000, a obecnie, jak mnie objaśnił jeden z bardzo poważnych radców, liczba ta zmalała tak, że zaledwie przekracza 6.600. Znaczy to, że w ciągu dwudziestolecia ubyło blizko 7.000 dworów, a ubytek ten jest tem znamienniejszy, że do grona stowarzyszonych dopuszczani są obecnie właściciele posiadłości nawet trzywłókowych. Ten sam radca, od którego zaczerpnąłem tych danych, wyraził zdanie, że to bynajmniej nie koniec, lecz, że przeciwnie kurcz ni się pójdzi dopiero teraz w ostrem tempie naprzód.

— Tylko ślepy nie widzi — mówił — że w Królestwie za lat kilkanaście średnia własność ziemska, od 10 i 50 włók należeć będzie do wyjątków. Tylko też zaślepieniec nie chce dojrzeć, że wraz z znikaniem tej średniej własności zniknie, albo przynajmniej cofnie się o najmniej pół wieku cała nasza kultura. To nie Księstwo Poznańskie, gdzie chłop uświadomion zajmuje miejsce przodującej dawniej warstw, to nie Galicya nawet, gdzie istnieją szkoły, przymus szkolny, gdzie żyje duch narodowy. Parcelacya u nas równa się ruinie, klęsce narodowej. Trudno się pocieszać tem, że chłop przynajmniej nie sprzeda obcym ziemi, jak to się dzieje n. p. w Płockiem, gdzie kolonizacya niemiecka rozwija się zastraszająco.

Na pytanie skąd chłopi biorą pieniądze do przepłacania ziemi, bo przepłacają rzeczywiście, usłyszałem odpowiedź:

— Nasz chłop uczuwa tylko jeszcze głód: głód ziemi, a nie mając żadnych absolutnie potrzeb kulturalnych, wszelkiemi sposobami stara się ten głód właśnie zaspokoić. Dopomaga w tem Ameryka. My wcale nie mamy pojęcia, jakie sumy napływają corocznie z za oceanu do Królestwa. Informowałem się tylko w dwóch moich sąsiednich miasteczkach i ustaliłem, że do samego Płocka przysłano 600.000 rb., a do Ostrowa łomżyńskiego 500.000 rb. Gdzieindziej niezawodnie dzieje się to samo.

Zarządy komunikacyjne.

Pod dyrekcyami kolei państwowych podporządkowane są następujące urzędy:

Sekcye konserwacyi budowy,

Kolejowe urzędy stacyjne, które mogą mieć nazwę także: *kolejowe urzędy ruchowe* w mniejszych miejscowościach.

Zarząd ogrzewalni i zarząd warsztatów, zarząd magazynów i materyałowych. Dla kie-

rownictwa zakładu przewozowego i żeglugi parowej na jeziorze bodeńskiem, istnieje c. k. inspekcya żeglugi w Bregencyi podporządkowana dyrekcyi kolei państwowej tej kolei, która jest najbliższą.

Samo ministerstwo dzieli się na sekcye, które dzielą się z nowu na departamenta. Przy ministerstwie kolei żelaznych są dwa rządy pomocnicze, a mianowicie: c. k. generalna Inspekcya austryackich kolei państwowych. Pierwsza t. j. inspekcya generalna sprawuje nadzór i kontroluje nad stanem budowy i ruchu kolei państwowych i prywatnych druga utrzymuje ewidencyę i najwyższą dyspozycyę co do całego taboru wozów austryackich kolei państwowych. Obydwie te władze są oczywiście podległe bezpośrednio ministerstwu.

Do wydawania opinii w ogólnych sprawach ekonomicznych, tyczących się obrotu kolejowego, przydaje się ministerstwu kolei żelaznych *rady państwowych kolei żelaznych*. Statut dla tej państwowej rady kolejowej wydany został na podstawie najwyższego rozporządzenia z 28 kwietnia 1909 roku z obwieszczeniem ministerstwa kolei żelaznych z dnia 20 kwietnia 1909 r. (L. 57. dz. u. p.). Składa się ta rada ze 128 członków miarodajnych przez ministra kolei żelaznych na pięć lat.

Reforma regulaminu Izby posłów.

W środę 16-go b. m. rozpoczęto obrady komisyi dla reformy regulaminu Izby. Komisyi przewodniczy wiceprezydent Izby, dr. German a będzie odbywala codziennie posiedzenia aż do 22 bm.

Elaborat subkomitetu przedstawia się w głównych zarysach następująco:

Tajne posiedzenia. Wedle ustaw zasadniczych są posiedzenia obydwu Izb Rady państwa jawne. Izbie przysługuje jednak prawo czasowego wyłączenia jawności, jeżeli zażąda tego prezydent, lub przynajmniej dziesięciu posłów.

Według nowego projektu tylko sam prezydent będzie miał na przyszłość prawo zarządzania tajnych posiedzeń.

Komplet Izby. Subkomitet zaproponował, by komplet Izby wymagany był tylko przy głosowaniu i wyborach, natomiast nie przy debatach. Nadto ma być prezydent upoważniony w razie braku kompletu posiedzenie albo zamknąć, albo też je odroczyć na pewien czas. Wedle dotychczasowych postanowień, musi prezydent w takim wypadku zamknąć posiedzenie.

Prawo wnoszenia interpelacyi. Interpelacye będą się odtąd nazywały zapytaniami. Zapytania, skierowane pod adresem rządu, nie będą odczytywane w Izbie, lecz odrazu drukowane i rozdane członkom Izby. W normalnych czasach dzieje się tak i teraz; jak natomiast w razie obstrukcyi mogą dotychczas posłowie żądać odczytywania interpelacyi, co oczywiście zabiera wiele czasu. Interpelowany minister może, wedle nowego projektu, dać odpowiedź ustną lub pisemną. Do odpowiedzi będzie minister zobowiązany do sześciu tygodni, przyczem w razie otwarcia dyskusyi nad zapytaniem, będzie mógł być postawiony wniosek: Izba przyjmuje lub nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi ministra.

Prawo cenzury zapytań, ze strony prezydenta sprecyzowane jest w tym kierunku, że przysługuje mu prawo odrzucenia pytań, jeżeli naruszają one obyczajność i powagę.

Komisye stałe. Przy obradach nad obszerniejszemi ustawami, wprowadza projekt ważne uproszczenia. Izba będzie miała prawo wyboru stałej komisyi dla obrad nad obszerniejszemi ustawami, co dotychczas było możliwe tylko na podstawie sankcyonowanej przez cesarza zgodnej uchwały obu Izb.

Warunki pokoju włosko-tureckiego.

„Daily Mail“ ogłosił na podstawie informacyj, pochodzących od Kiamila paszy, warunki pokojowe, które opiewają, jak następuje:

1) Cyrenejka i Tripolitania ogłoszone są jako jednolite prowincye.

2) Sułtan zachowuje się biernie wobec aneksyi tej prowincyi przez Włochy i uznaje ich zwierzchność nad tą prowincyą. Włochy zaś godzą się na zamianowanie zastępcy sułtana z prawami sądownictwa dla ludności muzułmańskiej. Zastępcą tym będzie dotychczasowy poseł turecki w Persyi.

3) Turcya wycofuje natychmiast swoje wojska w Tripolitanii.

4) Włochy opuszczają natychmiast wyspy tureckie i wycofują swoją flotę z morza Egejskiego.

5) Włochy same starają się o pacyfikacyę wewnętrzną Tripolitanii, Cyrenejki i Arabów.

6) Włochy razem z innemi mocarstwami starać się będą o szybkie zakończenie wojny bałkańskiej.

7) Włochy płacą Turcyi rocznie pewną sumę tytułem odszkodowania. Wysokość tej sumy nie została jeszcze dokładnie oznaiczona.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawa. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, rozpisuje konkurs na dostawę, następujących przedmiotów: bielizny, laku do pieczętowania, lakieru farb, knotów, czapek uniformowych, oprawy książek i wyrobów introligatorskich, podkładek, poduszek do stemplowania, oliwy, przyborów piśmiennych i kancelaryjnych ołówków, atramentu, linij. gąbek, skrzynek listowych, stampili, trąbek pocztowych, wag i ciężarków. Wyroby: blacharskie, drewniane, gliniane, porcelanowe, koszykarskie, lniane, bawełniane i tkane, mydlarskie, nożownicze, powroźnicze, skórzane, szczotkarskie, szklane, żelazne, mosiężne, wywieszki urzędowe, tablice i zegary biurowe.

Oferty należy wnosić pisemnie do XI. departamentu Dyrekcyi i poczt i telegrafów we Lwowie, przy ulicy Friedrichów l. 2. najpóźniej do dnia 4 listopada b. r. godzina 12 w południe.

Kaucyi wzgl. wadyów nie składa się.

Informacyi zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej, w godzinach urzędowych.

Subwencye dla warsztatów studenckich. W budżecie krajowym na r. 1912 przeznaczył Sejm ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową w sumie 4000 koron na urządzenie warsztatów dla młodzieży szkolnej. Ponieważ z kredytu wyznaczonego na ten cel w roku 1911 pozostało 1700 kor. przeto na r. b. była do dyspozycyi kwota 5700 kor. Zgodnie z propozycyą Rady szkolnej krajowej przyznał Wydział krajowy obecnie następujące jednorazowe zasiłki: Na warsztat introligatorski w gimnazyum w Bochni 150 K; na warsztat introligatorski w gimnazyum w Brzozowie 100 K; na warsztat stolarski i tokarski w Dębicy 150 K; na warsztat rzeźbiarski, introligatorski i na slojd w gimnazum w Jaśle 150 K; na warsztat stolarski, tokarski i introligatorski w gimnazyum polskiem w Kolomyi 250 K; na wyrób narzędzi fizykalnych w gimnazyum VI. we Lwowie 100 K; na warsztat stolarski i ślusarski filii gimnazyum VII. we Lwowie 100 K; na warsztat stolarski i tikarski w gimnazyum VIII. we Lwowie 100 K; na warsztat introligatorski w gimnazyum w Mielcu 200 K; na warsztat stolarsko-rzeźbiarski i introligatorski w Nowym Sączu 200 K; na warsztat stolarsko-tokarski i introligatorski w Nowym Targu 400 K; na warsztat introligatorski w Podgórzu 200 K; na warsztat stolarski w gimnazyum polskiem w Przemyślu 350 K; na warsztat stolarski w gimn. ruskiem w Przemyślu 100 K; na warsztat stolarski w gimnazyu I. w Rzeszowie 300 K; na warsztat tokarski w gimnazyum w Samborze 100 K; na warsztat stolarski w gimnazyum w Sanoku 150 K; na slojd tekturowy w gimnazyum polskiem I. w Stanisławowie 250 K; na warsztat introligatorski i stolarski w II. gimnazyum polskiem w Stanisławowie 200 K; na warsztat introligatorski, tokarski i stołarski i tokarski w gimnazyum ruskiem w Stanislawowie z 250 K; na warsztat stolarski w II. gimnazyum polskiem w Tarnopolu 150 K; na warsztat stolarski w II. gimnazyum w Tarnowie 50 K: na warsztat stolarski i tokarski w gimnazyum w Wadowicach 150 K; na stolarski tokarski i ślusarski w szkole realnej w Jarosławiu 250 K; na warsztat stolarski i tokarski w szkole realnej w Krośnie 200 K; na warsztat introligatorski w szkole realnej w Śniatynie 100 K; na warsztat introligatorski w I. szkole realnej we Lwowie 200 K; na warsztat stolarski, tokarski i rzeźbiarski w szkole realnej w Tarnopolu 90 K; na warsztat stolarski w szkole realnej w Tarnowie 100 K; na warsztat stolarski i introligatorski w szkole realnej w Tarnobrzegu 150 K; na warsztat introligatorski w szkole realnej w Żywcu 150 K.

KRONIKA

Kraków.

We środę po południu około godziny pół do 3-ciej wybuchł groźny pożar w kinematografie „Excelsior“, mieszczącym się w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej. Pożar powstał z powodu zapalenia się filmy. Iskry przedostały się rurą izolacyjną pod dach drewniany i od nich zajęły się belki i drewniane wiązania dachu.

Spalił się cały dach, wiązania belkowe, część urządzenia wewnętrznego. Z pożaru ocalała jedynie maszyna kinematograficzna, aczkolwiek i ta jest silnie uszkodzoną. Zniszczeniu uległy krzesła, okna i podłoga.

Straty są wielkie. Przedewszystkiem ponosi je p. Targowski, którego dom ten był własnością. Wynoszą one od 30 do 40 tysięcy koron. Ubezpieczenie domu skończyło się właśnie w przeddzień tak, że Towarzystwo asekuracyjne nie zapłaci żadnego odszkodowania.

Z kresów wschodnich. Do „Hamburger Nachr.“ piszą z Poznania, że na kresach wschodnich coraz liczniejsi koloniści niemieccy ubiegają się o otrzymanie parcel. **Położenie gospodarcze kolonistów na ogół jest dobre.**

W ostatnim czasie utworzono 26 **nowych niemieckich spółek zarobkowych,** jakoteż cały szereg związków gospodarczych i kas pożyczkowych.

Zgniłizna niemiecka, a Polacy. Pod tytułem powyższym wszystkie pisma hakatystyczne

komentują artykuł „Gazety Grudziądzkiej“ i powtarzają słowa owego artykułu, które twierdzą, że w przeciągu 100 do 150 **lat rak zgnilizny moralnej roztoczy naród niemiecki** i z tej przyczyny Polacy powinni unikać Niemców, jak zapowietrzonych, aby sami się nie zarazili. Gazety hakatystyczne atakują za to „Gazetę Grudz.“ i Polaków.

Polacy na Pomorzu. Hakatystyczna „Schles. Ztg.“ niepokoi się wiadomością, że w Bytowie na Pomorzu założono w tych dniach **pierwszy polski Bank Ludowy.**

Niedawno powstał w Bytowie polski „Bazar“, a w Starogardzie założony został „Bank handlowy“, co rzekomo dowodzi, że Polacy z czasem i **Pomorze pozyskają dla siebie.**

Poświęcenie pracowni p. Jahody.

W dniu 13-go b. m. po uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele N. P. Maryi, odbyło się poświęcenie artyst. zakładu i pracowni introligatorskiej zaszczytnie znanej firmy p. R. Jahody.

Obszerną i według wszelkich nowoczesnych wymogów przy ulicy Gołębiej Nr. 4 pracownię, poświęcił ksiądz kanclerz dr. Nikiel, a składając życzenia gospodarzowi, wyraził mu immieniem obu przewielebnych biskupów krak. błogosławieństwo pasterskie.

Ponieważ z uroczystością tą łączyła się druga, jubileuszu 25-cio letniej działalności p. Jahody w tem zawodzie, przeto licznie zebrani przyjaciele, koledzy, tudzież personal dawny i obecny w pracowni składali mu gratulacye i liczne upominki.

Z okazyi jubileuszu odebrał p. Jahoda zewsząd liczne telegramy od wielu osobistości z kraju, a między innemi od prezesa Koła polskiego dra Lea, tudzież ze Lwowa od Ligi przemysłowej.

Następnie przyjmował gospodarz licznie zebranych gości śniadaniem na, którem zebrano na Tow. Szkoły Ludowej 32 kor.

W końcu nadmienić należy, że pracownia introligatorska, urządzona według wszelkich nowoczesnych wymagań hygienicznych i technicznych godna jest zwiedzenia przez osoby interesowane.

Galicyjski rozkład jazdy (wydanie zimowe, pociągów osob. i posp. wyszedł z druku i po za rozkładem jazdy — zawiera ceny biletów i mapę kolejową Galicyi i Bukowiny. W dodatku informacyjnym zawiera: Taryfę dla dorożek we Lwowie i w Krakowie, Kalendarz na rok 1912—13, Taryfę pocztową, oraz wolne miejsce na notatki. Dzięki swemu zwięzłemu i przejrzystemu układowi, dogodnym rozmiarom, starannemu wydaniu i niskiej cenie (20 hal.), „Galicyjski Rozkład jazdy“ już zyskał sobie powszechne uznanie i cieszy się należnym powodzeniem.

Za „króla polskiego“. W jednej z restauracyi na Antokolu, mieszkaniec Wilna, Piotr Burzyński, w gronie przyjaciół bawił się bardzo wesoło. Gdy toasty już się nareszcie wyczerpały p. Burzyński wpadł na pomysł i zawołał: „Zdrowie króla polskiego!“ — „Pijemy, niechaj żyje“ — podchwyciło całe towarzystwo.

Skutek był taki, że pewien siedzący obok „kacap“ wybiegł na ulicę i zawołał stójkowego. Spisano protokół i wichrzyciela pociągnięto do odpowiedzialności, który stanął przed izbą sądową z udziałem przedstawicieli stanów, jako oskarżony za obrazę majestatu, podburzanie ludności, i by nie słuchano rozkazów rządu rosyjskiego.

Po krótkiej naradzie izba wydała wyrok uniewinniający.

Sprawy miejskie. Na onegdajszem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego zatwierdzono wnioski w sprawie wstawić się mających kredytów do budżetu 1913 roku dla działu VI. a mianowicie: na próby makademów torowanych, na zakupno maszyn do torowania i na uporządkowanie i zabudowanie dworca roboczego, dla celów biura drogowego, na placu drzewnym przy ulicy Warszawskiej, oraz na dotacyę dla funduszu regulacyjnego, na budowę torów jezdnych, w końcu roztrzygnęto oferty na budowę kanału miejskiego w ulicy Wosłkiej.

Sprawy podatkowe. Jak komunikuje administracya podatków, spisy wyborców uprawnionych do uzupełniających wyborów członków i zastępców członków komisyi szacunkowej podatku osobisto—dochodowego dla miasta Krakowa, zostały już sporządzone i będą wyłożone w lokalu ekspedytu administracyi (Ulica Krowoderska 5) przez 8 dni, to jest od 21 do 28 b. m. do przejrzenia przez osoby do wyborów uprawnione, codziennie między godziną jedynastą a 1 w południe.

Z KRAJU.

Gródek Jagielloński, 15 październ.

W ubiegłą niedzielę odbyło się tu na przedmieściu lwowskiem poświęcenie domu ludowego, wzniesionego ofiarnością wspólną gminy miasta Gródka i miejscowych włościan. Dom ten jest pięknym budynkiem parterowym i ma po jednej stronie dużą salę na zebrania, po drugiej zaś lokal na sklep Kółka rolniczego i osobno lokal na Kasę Raiffeisena. Na piąterku jest jeszcze mieszkanie dla sklepikarza. Gości przywitał prezes Komitetu budowy Domu p. Le Bouton, kreśląc dzieje jego powstania i piętnując zarazem krecią robotę wszechpolskich macherów, którzy usiłowali tę własność ludu zagarnąć dla siebie, ale im się to nie udało. Przemawiali następnie: poseł

J. Gagatek.

Z fragmentów.

II.

Co to za ludzie?

— Którzy?

— Ot ci przed bramą tego domu.

— Weterani.

— A te kobiety?

— Także weterani.

— Kpisz chyba.

— Nie. Wszyscy ci służyli póki mogli; jako stróże — służące — teraz nie są zdolni do niczego. Czemże więc są, jak nie weteranami.

— Zastanowił się. A to pewnie ich schronisko.

Ten dom?

— Tak.

— To pałac biskupi. Oni nie pragną takich zbytków. Królestwo ich nie jest z tego świata. To dla nich Bóg przeznaczył — to, o czem nie słyszało ucho, czego oko nie widziało.

— Widzę, że najoczywiściej kpisz.

— Powiem ci zatem — to żebracy.

U was tego nie ma.

— A cóż społeczeństwo — nie zajmuje się nimi. Nie stara się ich pracy zużytkować — tylko pozwoli im tak podle marnieć. Nie powinniż oni w specyalnych zakładach znaleźć zajęcia.

— Mówiłem ci przecież, że nie są zdolni do pracy.

— Pozwolę sobie o tem powątpiewać.

— No — a bale? —dodał złośliwie. Taka klasa nie powinna istnieć.

— Według ciebie; — ale pamiętasz ośm błogosławieństw?

— Oczywiście.

— Dobrze. Błogosławieni ubodzy.

— No?

— Słyszałeś o Towiańskim?

— Zapewne.

— Bardzo dobrze. Otóż nad nimi unosi się owa kolumna duchów, nad któremi wytwarza się atmosfera świetlna, łącząca nas wybrańców z Bogiem. Możesz się więc dziwić że społeczeństwo nie stara się temu bynajmniej zapobiedz. Zresztą ilu zastanawia się nad tą sprawą? Ilu chciałoby się tą kwestyą zająć?

Zamyślił się i milczał.

. . . .

Cicha, tajemnicza swym spokojem wieś, na tle czarownego, gwiaździstego wieczoru letniego.

Stare, rozłożyste lipy oddychają tęsknym szumem nad moją głową.

Dziecinnie uśmiechnięty, srebrzysty księżyc zagląda do okien ubogich lepianek.

Melodyjny rechot żab, łagodnem wtóruje echem rozmarzonemu słowikowi. Z łąki dolatuje tkliwy śpiew kobiety. Dziewczyna wraca z pola, a w jej kruchych włosach księżyc zanurza skrzące oczy...

Pieśń słabnie — rozpływa się w dali — między niskiemi domkami, które księżyc miłosnem objął spojrzeniem i cisza, majestatyczna cisza dokoła.

. . . .

Gore!...

Krwawy słup ognia wystrzelił ponad niskie lepianki wiejskie. Z chat wypadają zaspani mieszkańcy.

Zaroiło się na drodze wiodącej przez środek wsi.

W pobliżu ognia gwarno. Z trzaskiem płonącej zagrody zmieszał się płacz kobiet. Mężczyźni ponuro przypatrują się szerzącemu się zniszczeniu.

Zagrodę otoczyli groźni synowie Marsa. Nie pozwalają nikomu gasić ognia.

Dowódca stoi z boku. Oblicze jego jaśnieje radością.

Wielkich dokonał czynów. Przykład bezsprzecznie dostateczny — aby zgiąć kark hardy. W razie potrzeby zdobędzie się jeszcze na niejeden podobny krok bohaterski; — aż donieść mógł będzie — *cała wieś bez oporu wyrzekła się błędów. Uznała prawdziwego Boga.*

Jego zaś czeka —

Zasępiło mu się oblicze. . . . . . .

Gródka dr. Stesłowicz, poseł ludowy dr. Wróbel, sekretarz PSL. Wąsowicz, radny Matłowski i gospodarz Smyk.

Tego samego dnia na godz. 4 pop. zwołała powiatowa organizacya ludowców publiczny wiec w sprawie reformy wyborczej. W wiecu wzięli bardzo liczny udział mieszczanie co włościanie przyjęli z dużym entuzyazmem.

Biała, 17 października 1912.

Niedawno zamianowała Rada miejska 12 obywateli honorowych. Jest to pomysł Niemców rządzących w mieście dla zyskania większości przy wyborach do Rady gminnej w I. Kole.

Na tem jednak nie myślą poprzestać Niemcy i noszą się już z zamiarem dalszej seryi, by w razie upaństwowienia gimnazyum T. S. L. mieć już zapewnioną przewagę. To bezprawie wywołało gorący protest ze strony polskiej i cały szereg uchwał wiecowych.

Odbył się tu na dochód Koła T. S. L. koncert chóru akademickiego pod artystycznem kierunkiem prof. Walewskiego.

Bochnia, 13. października 1912.

Staraniem „Klubu akademickiego" odbył się w sali kasyna koncert ze współudziałem pp. Ablamowicz-Meyerowiczowej pianistki, dra Alfreda Jendla śpiewaka, Teresy Jaworskiej pianistki i Jana Krudowskiego skrzypka.

Na program złożyły się utwory Chopina, Schuberta, Schumana i Liszta, wykonane przez p. Meyerową, wspaniałą interpretatorkę Chopina, dalej utwory Mendelsona, Sarasatego i Hausera odegrane wybornie przez kapelmistrza p. Krudowskiego,, przy akompaniamencie p. Jaworskiej, wreszcie śpiew dra Jendla.

W ubiegłym tygodniu urządziło „Życie", towarzystwo samokształcącej się młodzieży wieczorek w „Sokole", który zgromadził liczną publiczność. Wieczorek ten przyniósł 57 Kor.

Nowy Sącz, 10 października

Dnia 10 października odbyło się tu posiedzenie Rady miasta pod przewodnictwem burmistrza dra Władysława Barbackiego

Radny m. p. Kohman interpelował w sprawie oświetlenia zegara na wieży ratuszowej zaś Radny m. p. Celewicz w dłuższych wywodach żądał uporządkowania opłakanych stosunków na targowicy miejskiej, gdzie kałuże i błota wprost uniemożliwiają handel. Burmistrz przyznając słuszność słowom mowcy, przyrzekł wszelkie braki i niewygody usunąć w jak najkrótszym czasie.

Z porządku dziennego rozpatrywano wniosek Magistratu aby nazwę ulicy Krakowskiej zmienić na ulicę ks. Piotra Skargi, co też Rada jednomyślnie przyjęła. Dalej prawie cały porządek dzienny został uchwalony w myśl życzeń Magistratu.

W niedzielę 13 b. m. o godzinie 10-tej w kościele parafialnem zostało odprawione pontyfikalne nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy śmierci ks. Piotra Skargi, które celebrował w asystencyi licznego duchowieństwa ks. dr. Góralik Alojzy Kazanie okolicznościowe wygłosił znany kaznodzieja ks. Dominik T. J. to też kościół był przepełniony i wśród wielkiego nastroju ducha pobożności, słuchano uważnie 1½ godzinej mowy kaznodziei. W uroczystem nabożeństwie wzięły udział liczne reprezentacye: jak Rada miasta z burmistrzem dr. Barbackim, Związek stowarzyszeń przemysłowych z prezem p. Edwardem Koellnerem, wszystkie cechy, szkoły, bursy i wiele innych instytucy.

Wieczór odbył się w sali Rady miasta wspaniały koncert i uroczysty wieczór urozmaicony nader obfitym programem, na który złożył się odczyt, śpiewy, gra na skrzypcach, fortepianie, deklamacya. Całość wypadła pomyślnie a dowodem tego przepełnienie sali doborową publicznością i rzęsiste oklaskiwanie tak prelegentów jak i koncertantów.

Wszystko to odbyło się za staraniem burmistrza miasta dra Wł. Barbackiego co trzeba podnieść z wielkiem uznaniem.

Swój.

Kołomyja, 14 października

W niedzielę odbyło się zamknięcie Wystawy ruskiego przemysłu domowego.

Udzielono pięć najwyższych odznaczeń a prócz tego nadano licznym wystawcom medale złote, srebrne i pisemne wyróżnienia.

Przemyśl, 14. października

Dnia 10. b.m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej przy znacznym komplecie radnych. Przed porządkiem dziennym zabrał głos r. Krzanowski w sprawie zaprowadzenia przez Radę szkolną krajową w tutejszych szkołach ludowych w 1. klasie dwurazowej nauki udzielonej przez jedną siłę nauczycielską.

Wykazawszy szkodliwości tego systemu, postawił wniosek, aby Rada miejska zwróciła się w tej sprawie do władz szkolnych o zniesienie tego zarządzenia.

Wniosek Rada miejska uchwaliła.

Z porządku dziennego wybrano na członka komisyi kontrolującej czynności burmistrza i magistratu dr. Tarnawskiego.

Po ostatniem posiedzeniu wpłynęła znowu na porządek dzienny sprawa szkół fachowych dla naszego miasta. Mianowicie r. dr. Tarnawski, powołuje się na informacyę gazet — zaznaczył, że szkołę blacharską, przeznaczoną dla Przemyśla, ma dostać Rzeszów i że niepewne jest utworzenie szkół: młynarskiej i kupieckiej w Przemyślu. Z innych spraw należy wymienić: przyznanie zarządowi TSL. 300 K jednorazowej subwencyi, przyjęcie przez Radę do wiadomości rachunków funduszu drogowego i otwarcie innych paralelek przy szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Jadwig.

Mielec, 15 października 1912.

W niedzielę 13 b. m. odbyła się u nas kwesta na pokrycie deficytu głównego zarządu T. S. L. Zebrano koło dwieście koron, jak na tutejsze stosunki dość dużo.

Z okazyi zjazdu konferencyjnego nauczycielstwa ludowego, urządzono tu wystawę robót dziatwy szkolnej i plonów z ogrodów szkolnych.

Wyszczególnić należy robotę kwiatów sztucznych z Chrząstowa, prace z Przecławić i roboty koszykarskie z Mielca. Szkoda, że Wystawę tak skromnie urządzono i nie ogłoszono jej afiszami, bo doprawdy byłoby co oglądać.

Tarnów, 14 października 1912.

Odbyło się tu posiedzenie komitetu Krasińskiego, na którem przyjęto do wiadomości rachunki. Czysty dochód z uroczystości przyniósł kwotę 371 K. 13 h. Ponieważ czysty dochód z akademii ku czci Krasińskiego, przeznaczono na Dom polski w Morawskiej Ostrawie, a komitet tego Domu więcej datków nie przyjmuje, przeto członkowie rozdzielą powyższą kwotę, przeznaczając 171 K dla Zarządu głównego T. S. L. na szkoły kresowe, 200 **zaś koron dla bursy rękodzielniczej w Tarnowie.** Po przybraniu członków, zamienił się w dalszym ciągu kojitet w komitet ks. Skargi, celem urządzenia uroczystości ku czci wielkiego kapłana patryoty. Uroczystość odbędzie się 17 listopada b. r.

Wieczorem w sali Sokoła odbędzie się uroczysta akademia, w program której wejdą: kantata, słowo wstępne, wiersz okolicznościowy i odegranie sztuki, napisanej w tym celu przez profesora Korolewicza. Do wypowiedzenia słowa wstępnego, komitet postanowił uprosić profesora Chrzanowskiego z Krakowa.

Urządzona staraniem dyrekcyi tarnowskiej szkoły ogrodniczej Wystawa owoców, została już zamkniętą.

Wystawa przedstawiała się wcale pięknie. Przedewszystkiem wpadały w oko odmiany jabłek. Były to okazy niezwykle wielkie, bo ważyły po 600 gramów. Dnia 5 b. m. demonstrowano wyrób wina z jabłek i suszenie owoców.

W sali „Sokoła" Tarnów—Strusina odbył się dnia 13 b. m. wiec ludowców z powiatu tarnowskiego i brzeskiego. Przewodniczył p. Włodek. sekretarzował p. Tarnowski z Zaczarnia. Referat o Reformie wyborczej do Sejmu wygłosił p. Witos, domagając się cztero przymiotnikowego głosowania, jednomandatowych mandatów. Prelegent zagroził, że w razie nieuwzględnienia postulatów włościańskich zorganizuje deputacyę do Lwowa. Po dyskusyi, w której zabierali głos prof. Dubiel, Włodek, Padło z Kielanowic, Schab i Zaucha z Lisiej Góry, rezolucyę uchwalono.

Jaworów, 14 października 1912.

Dnia 4 b. m. w sali magistratu odbył się wiec nauczycielski w sprawie żądań uchwalonych w styczniu na wiecu we Lwowie. Z zaproszonych posłów był obecny na wiecu poseł dr. Dniestrzański, burmistrz miasta p. Lachowicz, okr. inspektor szkół p. Freidenberg, adwokat dr. Marynowski członek Rady szkolnej okręgowej ks. Lewicki i radny miasta p. K. Linderski. Referat na temat: „Regulacya płac i pragmatyka służbowa" wygłosił p. Wlasińczuk. Drugi referat: „O dotychczasowych projektach polepszenia płac" omawiał p. Madyda.

Postanowiono walczyć o sprawę nauczycielstwa, aż do zrealizowania postulatów.

Wreszcie podpisano znane rezolucye i wybrano delegatów do mającej się wysłać deputacyi do sejmu.

Żywiec, 13. października

Od lat 10 toczy się walka w gminie żywieckiej o zaprowadzenie pewnych koniecznych inwestycyi. Należy się spodziewać, że nowa Rada, która będzie wybrana w grudniu b. r. okaże jakieś zrozumienie dla postępu.

Przebudowa nowego dworca kolejowego rozpocznie się w listopadzie b. r. równocześnie dworzec będzie mógł zaprowadzić elektryczne oświetlenie.

Zaleszczyki, 12. października 1912

Na posiedzeniu Wydziału dnia 9 b. m. wybrał „Sokół" komisyę oświatową agitacyjną, która będzie miała na celu uświadomienie szerokiego ogół o zadaniach sokolskich i zasadniczych sprawach narodu przez odczyty.

Lwów, 15 października.

Izba stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na budowę własnego czteropiętrowego domu, wybudować się mającego przy placu Strzeleckim. Oferty pisemne na budowę całości lub też poszczególnych robót, mają się być wniesione do Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych (Ratusz II. p. najdalej do 24 b. m. do godziny 12 w południe. Oferty mogą wnosić tylko przemysłowcy ze Lwowa. Izba zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bez względu na wysokość podanej sobie ceny.

Bliższych szczegółów i warunki licytacyjne otrzymać można w biurze Izby w godzinach urzędowych.

Wiedeń, 15 października.

Z inicyatywy przyjaciół zmarłego marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, odbyło się w dniu pogrzebu nabożeństwo żałobne w kościele polskim na Renwegu. Na nabożeństwo to przybyła bardzo licznie publiczność polska. Wśród obecnych zauważono b. ministra spraw zagranicznych hr. Agenora Gołuchowskiego, ministra skarbu Zaleskiego b. namiestnika hr. Pinińskiego, b. ministra skarbu Korytowskiego, szefów sekcyi Ćwiklińskiego, i Kleinbergera, publicystę Stanisława Koźmiana, posła Kozłowskiego, prof. Pochwalskiego, radców dworu Morawskiego, F derowicza i Pilata sekretarzy ministeryalnych Rittnera i Neumana, oraz koncepistów ministeryalnych Kozobuckiego i Malczewskiego.

Radziechów, 16 października.

Pogrzeb Stanisława hr. Badeniego odbył się przy udziale wybitnych osobistości i reprezentacyi różnych instytucyi z całej Austryi. Krakowskie Koło mieszczańskie było reprezentowane przez swego prezesa p. Piotra Kosobuckiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Posiedzenie Wydz. krak. cechu cieśli, murarzy, studniarzy i brukarzy. Zdając sobie dobrze z tego sprawę, że p. Bujas jest tylko nierozumnym kozłem ofiarnym, którego kilku ludzi użyło za parawan dla swych niecnych sprawek i stale wystawia go na pośmiewisko,nie chcemy zatruwać tej nieszczęśliwej istocie życia i dlatego całe stosy korespondencyi nadesłanych nam w sprawie niepowodzeń p. Bujasa w cechu i dotyczących jego erotycznych wycieczek rzucamy do kosza, a z obowiązku dziennikarskiego zamieszczamy tylko notatkę dotyczącą posiedzenia Wydziału wymienionego cechu.

Jak zaznaczyliśmy, Wydział cechu murarzy, cieśli, brukarzy i studniarzy zbierał się kilka razy, celem odbycia posiedzenia i naradzenia się nad ważnemi sprawami. Posiedzenia atoli odbyć się nie mogły, gdyż p. Bujas przychodził pijany i zagajał obrady słowy: „*Jesteście śmiecie nie warci mi butów lizać*“. (Ładnie witał pp. majstrów! *p. Red.*)

Nareszcie w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie, a p. Bujas był dosyć trzeźwy i płakał, widząc, że Wydział nieubłagany domaga się jego ustąpienia ze stanowiska starszego cechu.

Zażądał też Wydział od p. Bujasa zwołania Walnego zgromadzenia, czemu starszy cechu stanowczo się sprzeciwił. Wydział robi jednak swoje. Przez usta p. Zakulskiego **uchwalił jednomyślnie p. Bujasowi votum nieufności** i postanowił sam w myśl § 119 a ustawy przemysłowej postarać się o zwołanie Walnego zgromadzenia, z którą to chwilą skończą się rządy p. Bujasa w cechu a rozpoczną się również „sławne“ w *banku rękodzielniczo-pogrzebowym* na stanowisku dyrektora, którą to godnością zaszczycił **Klub rękodz.-pogrzebowy** p. Bujasa za zamiłowanie do czyszczenia różnych instytucyi a szczególnie Izby rękodzielniczej. Obecnie rozpocznie p. Bujas czyszczenie na większą skalę i obejmuje nawet jakieś zajęcie w zakładzie czyszczenia miasta.

Za przykładem p. Bujasa idzie również starszy cechu p. Siemek, który mimo żądań ze strony Wydziału, Walnego zgromadzenia zwołać nie chce i przeprowadzenia wyborów. PP. krawcy przygotowują jednak akcyę by załatwić konieczne porachunki z starszym cechu. I tego pana spotka także los p. Bujasa.

Posiedzenie Patronatu dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu odbędzie się w poniedziałek 21 bm. w gmachu sejmowym.

Wypowiedzenie wojny przez Grecyę. Poseł grecki w Konstantynopolu Griparis wręczył Porcie notę z wypowiedzeniem wojny. Nota jest identyczną z notą serbską i bułgarską.

Akcya wojenna Turcyi. W ciągu nocy dzisiejszej nadeszły do dzienników wiadomości, że wojsko tureckie przełamało linię obronną bułgarską koło Timrasz i maszeruje ku Filipopolowi. Wojsko Tureckie koło Trepolac przeszło na terytoryum serbskie. Serbowie z wielkiemi stratami cofnęli się Turcy obsadzili blokhauzy serbskie i sąsiednie pozycye.

Albańczycy po stronie Turcyi. „Südslavische Corresp.“ donosi ze strony tureckiej, że starania Serbów o pozyskanie Albańczyków nie udały się. Kilkadziesiąt tysięcy uzbrojonych Albańczyków stanęło po stronie Turków.

Zwycięstwa Albańczyków nad Serbami. Albańczycy przekroczyli granicę serbską na północ od Prisztiny i zabrali Serbom kilka armat po zaciętej z nimi walce.

Klęska Czarnogórców pod Tuzi Walki turecko-czarnogórskie koło Vranja i Tuzi zakończyły się stanowczy, zwycięstwem Turków. Czarnogórcy zostali tam odparci. Walka przeniosła się obecnie na terytoryum czarnogórskie.

Apetyt Anglii na Kretę. „Temps“ donosi z Wiednia, że ambasador angielski oświadczył onegdaj pewnej oficyalnej osobistości wiedeńskiej, że Anglia chętnie zajęłaby Kretę, a przynajniej zatokę Suda. W zamian za poparcie Anglii przez Austryę w tej sprawie, Anglia poprze Austryę, celem złamania supremacyi rosyjskiej na Bałkanie.

Wypowiedzenie wojny przez Bułgaryę. Rząd bułgarski polecił swojemu posłowi w Konstantynopolu oświadczyć Porcie, że wobec odmownej odpowiedzi na równobrzmiącą notę państw bałkańskich, tudzież zerwania stosunków dyplomatycznych, rząd bułgarski ku swemu ubolewaniu musi chwycić za broń i zwala całą odpowiedzialność na rząd otomański.

Za spółkę wydawniczą:
BOLESŁAW BROSZKIEWICZ,
BOLESŁAW ZIELIŃSKI.

Dyslokacya wojsk na półwyspie bałkańskim.



DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz